

Proces polityczny w Suwałkach



Proces i akcja protestacyjna

Proces polityczny przeciwko Marcinowi Skubiszewskiemu i czterem innym oskarżonym o "zakłócenie porządku publicznego" odbędzie się w Suwałkach, w piątek, 18 listopada br. Prosimy wszystkich patriotycznie myślących Suwalczan do wzięcia udziału w następujących imprezach:

1. Piątek 18 listopada o godzinie 8:00 pikietą przed biurami poselskimi J. Zielńskiego i A. M. Anders niedaleko miejsca wydarzeń z wyborów uzupełniających w okręgu 59. Wydarzenie przy ul. Kosciuszki 32, Suwałki.
2. Udział w rozprawie początek o godzinie 9:00 - (w Sądzie Rejonowym VII Wydział Karny w Suwałkach, mały budynek przy ulicy Przytorowej 2).
3. PIKOD 14:00- 16:30 informacja o procesie i promocja wartości demokratycznych i wolnościowych.
4. Konferencja o 17:00 poświęconą KOR-owi, w której będą uczestniczyć działacze Komitetu Obrony Robotników. Seminarium odbędzie się w sali konferencyjnej Aquapark, ul. Papieża Jana Pawła II 7, Suwałki.

O co poszło



Marcin Skubiszewski podczas protestu w Archiwum Państwowym, Suwałki, marzec 2016

Nie będę tu marnował miejsca i czasu na powtarzanie historii. Szczegóły o incydencie, który stał się pretekstem do oskarżenia i tej haniebnej politycznej rozprawy znajdziecie Państwo w artykułach i wywiadach, do których linki podaję na końcu tego wpisu. W tej chwili ważniejsze jest to kto popełnił wykroczenie przeciwko prawu oraz kto i pod jakimi zarzutami powinien być sądzony.

**Czy obywatele mają prawo protestować
gdy przedstawiciele rządu łamią prawo?**

Prawo wyborcze

Na podstawie istniejących dowodów i nagrań filmowych, nie ulega wątpliwości, że otwarcie wystawy o generale Andersie było kulminacyjnym punktem kampanii wyborczej Anny Marii Anders. Taka była powszechna percepcja społeczna i tak skomentowały to wydarzenia media. Pomijam tu fakt, że wystawa ta była faktycznie otwarta rok wcześniej w Warszawie, a otwarcie „bis” było „ustawką” umożliwiającą reklamę kandydatury Anny Marii Anders w wyborach na senatora RP.

Podczas tej imprezy padły następujące stwierdzenia:

Minister Błaszczak: – „Jest z nami córka generała Andersa, pani minister Anna Maria Anders, no i mam nadzieję, że po niedzielnych wyborach, pani senator Anders, pani senator, która będzie reprezentowała Suwałki, która będzie reprezentowała ten okręg wyborczy ku chwale naszej Ojczyzny. Dziękuję bardzo.”

Anders (fragment wystąpienia): – „Powtarzam to na każdym spotkaniu, uważam to za mój okręg, nasz okręg. Jak ktoś stara mi się powiedzieć, że ja do tego okręgu nie należę, to taka wystawa pokazuje, że jest inaczej.”

Liczę na to, że suwalski sąd nie pominie kluczowego w tej sprawie faktu. Powyższe wypowiedzi ministra Błaszczaka i pani Anders wyraźnie wskazują na to, że ta impreza była elementem kampanii wyborczej. Problem w tym, że miała ona miejsce w Archiwum Państwowym.

Kodeks Wyborczy ustanawia:

*Art. 494 § 1. Kto, w związku z wyborami, prowadzi agitację wyborczą:
1) na terenie urzędów administracji rządowej lub administracji samorządu terytorialnego bądź sądów,
/.../
– podlega karze grzywny.*

Nie ulega przy tym wątpliwości, że Archiwum Państwowe jest urzędem podległym administracji władz terenowych w Suwałkach, a więc jest, w myśl Art. 494 §1-1) „urzędem administracji rządowej lub administracji samorządu terytorialnego”.

Z powyższych cytatów i przepisów prawa jasno wynika, że to ministrowie Błaszczak i Zieliński oraz sama Anna Maria Anders popełnili wykroczenie z Kodeksu Wyborczego. Należy zatem zadać pytanie czy obywatele mają prawo protestować gdy przedstawiciele władz łamią prawo? Jeśli nie, to wróciliśmy w Polsce do czasów stalinowskich. Jeśli tak, to Błaszczak, Zieliński i Anders, a nie Skubiszewski, powinni być przesłuchiwać, oskarżeni i ukarani.

Prawo międzynarodowe i prawo karne

Według prawa międzynarodowego i polskiego prawa karnego, osobom podejrzany o popełnienie przestępstwa przysługuje zasada domniemania niewinności.

Art. 14 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych (ratyfikowanego przez Polskę w 1977 roku):

§ 2. Każda osoba oskarżona o popełnienie przestępstwa ma prawo być uważana za niewinną aż do udowodnienia jej winy zgodnie z ustawą.

Art. 5 Kodeksu Postępowania Karnego RP:

§ 1. Oskarżonego uważa się za niewinnego, dopóki wina jego nie zostanie udowodniona i stwierdzona prawomocnym wyrokiem.

§ 2. Niedające się usunąć wątpliwości rozstrzyga się na korzyść oskarżonego.

Tymczasem, zaraz po zajściu, Błaszczak i Zieliński publicznie stwierdzili, że złamane zostało prawo – jeszcze przed rozpoczęciem dochodzenia w tej sprawie i długo przed rozpoczęciem rozprawy w sądzie.

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Mariusz Błaszczak:

W [wywiadzie dla TVN24](#):

„- Agresja zawsze jest zła. Mielśmy do czynienia z awanturnictwem, awanturnictwo zawsze jest złe”

W [wywiadzie na zewnątrz budynku](#), po opuszczeniu sali:

„- A że dochodzi do ataków, do awantur, no to widać kto do takich awantur jest skłonny. Kiedy Grzegorz Schetyna mówi o tym, że PO jest totalną opozycją, no to potem mamy takie podkrecone nastroje. Ci ludzie mieli jakieś emblematy KOD-u, no więc, no cóż, tak uprawiają politykę. Awanturnictwo zawsze jest złe.”

Wice-Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Jarosław Zieliński:

W [wywiadzie dla Radia RDC](#):

„- Nastąpiło zakłócenie porządku publicznego przez zwiezionych ludzi z Warszawy i Białegostoku. Było to celowo zrobione i była to ustawka z częścią mediów (...). Zakłócono porządek publiczny, a na to są artykuły w kodeksie karnym. Wymaga to osobnej analizy...”

Podczas [uroczystości zakończenia kampanii](#) w Suwałkach:

„- A my w niedzielę dokonamy wyboru: Czy chcemy Polski odpowiedzialnej, czy chcemy Polski awanturniczej i wpływu takich zwyrodnialców, którzy potrafią nawet największe świętości szargać?”

W [wywiadzie dla Suwałki24.pl](http://wywiadzie.dlaSuwalki24.pl) – (po wyborach):

„- To była awantura zwyrodnialców, którzy w sposób chamski i łamiący prawo zakłócili wystawę poświęconą jej ojcu. Widać było tam spór między postawą patriotyczną, a chamstwem i zwyrodnialstwem.” /.../ Jego zdaniem piątkowe wydarzenie było „ustawką medialną”.

Ponadto, biorąc pod uwagę ich stanowiska w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, było to zachowanie niedopuszczalne i karygodne. Użyli oni swojej pozycji aby „z góry” przesądzić o winie oraz aby wywrzeć nacisk na organa policji i zmusić policję do działania z założeniem (lub poleceniem), że popełnione zostało poważne wykroczenie. Gdyby ta sytuacja miała miejsce w USA, to sąd, na wniosek obrony, oddaliłby oskarżenie. Dlaczego? Ponieważ publiczne przesądzenie o winie i naciski na organa ścigania, których dopuścili się ministrowie rządu kierujący resortem spraw wewnętrznych i administracji, odebrały Skubiszewskiemu prawo do bezstronnego dochodzenia i bezstronnej rozprawy.

Za czyje pieniądze?

Podczas słusznego protestu w Archiwum Państwowym, Skubiszewski spytał organizatorów:

„Czy to spotkanie jest sfinansowane przez Komitet Wyborczy pani Anders, czy też zostało sfinansowane ze środków państwowych? To jest moje pytanie do pani Anders.”

„Środki państwowe” to oczywiście pieniądze podatników. Na to pytanie do dziś nie mamy żadnej odpowiedzi. Nie słyszałem też aby prowadzone było w tej sprawie jakieś postępowanie wyjaśniające.

Przez cały luty i początek marca, Zieliński & Co. organizowali PiS-owskie „medialne ustawki”, prowadząc na terenie obwodu wyborczego 59 niezliczone „spotkania z mieszkańcami”, „obchody” oraz „wyjazdowe posiedzenia klubu parlamentarnego PiS”, z udziałem Jarosława Kaczyńskiego, Beaty Szydło, Jarosława Zielińskiego, oraz innych ministrów i senatorów, a także, oczywiście, z udziałem Anny Marii Anders. Podczas tych imprez otwarcie propagowano kandydaturę Anders na senatora. Podejrzewam, że koszty tych „obchodów”, „spotkań” i „wyjazdowych posiedzeń” nie były pokryte z funduszków komitetu wyborczego Anny Marii Anders.

W swoim artykule na ten temat, Skubiszewski pisze:

Podstawowe zasady demokracji zabraniają instytucjom państwowym uczestniczenia w kampaniach wyborczych. Polskie prawo wyborcze idzie jeszcze dalej i precyzyjnie

określa, z jakich środków można finansować kampanie wyborcze kandydatów (są to wyłącznie środki komitetów wyborczych). Tak więc fakt, że tuż przed wyborami instytucja państwowa organizuje uroczystość, w czasie której kandydatka może publicznie się pokazać i podkreślić, jaki wspaniały był jej ojciec, stanowi naruszenie zarówno podstawowych zasad demokracji, jak i przepisów polskiego prawa.

Nie tylko „się pokazać”. Ona sama, jak również Błaszczak otwarcie i jednoznacznie prowadzili na tym spotkaniu agitację wyborczą.

Dlaczego nie jest na ten temat prowadzone dochodzenie?

Aspekt polityczny

Z publicznych wypowiedzi Zielińskiego wynika, że obywatele, którzy protestowali przeciwko łamaniu przez niego prawa to „chamstwo” i „zwyrodnialcy”, a demokracja to „destrukcja” i „chaos”. Ten stosunek reprezentanta do obywateli, podatników i wyborców jest niezwykle oburzający. Mam nadzieję, że wyborcy wyciągną z jego zachowania odpowiednie wnioski.

Fakt, że oskarżenie przeciwko Skubiszewskiemu zostało wniesione przez tajemniczego Tadeusza R., a nie przez Anders, Błaszczaka, Zielińskiego, lub policję, wskazuje na to, że cała ta rozprawa ma charakter polityczny, a nie kryminalny. Również na to, że Anders, Błaszczak i Zieliński zdają sobie sprawę z tego, iż to oni złamali prawo i dlatego chcą uniknąć konfrontacji w sądzie.

Jest także oczywiste, że, ze względu na zaangażowanie Marcina Skubiszewskiego w KOD-zie, mamy tu do czynienia z próbą intymidacji i kryminalizowania opozycji politycznej przez PiS. Mam nadzieję, że sędziowie suwalscy nie poddadzą się presji polityków i nie pozwolą się zeszmacić.

W całej tej sprawie najbardziej uderza brak kompetencji, dyktatorskie zapędy i czysta głupota polityków PiS-u. Represje wobec opozycji zawsze wywierają skutek odwrotny do zamierzonego.

Dla PiS-u, sytuacja polityczna zmieniła się diametralnie po wyborze Donalda Trumpa na prezydenta USA. Trump zamierza oprzeć swoją politykę zagraniczną na narzędziach ekonomicznych raczej niż na sile militarnej. Częścią jego polityki zagranicznej jest przywrócenie pokojowej współpracy z Rosją. PiS, którego cała polityka zagraniczna i kampania wyborcza opierały się na Rusofobii oraz demonizowaniu Rosji i Putina, traci grunt pod nogami. Aby utrzymać się na powierzchni musi uzyskać poparcie wyborców w polityce wewnętrznej. Proces polityczny w Suwałkach może im takie poparcie odebrać.